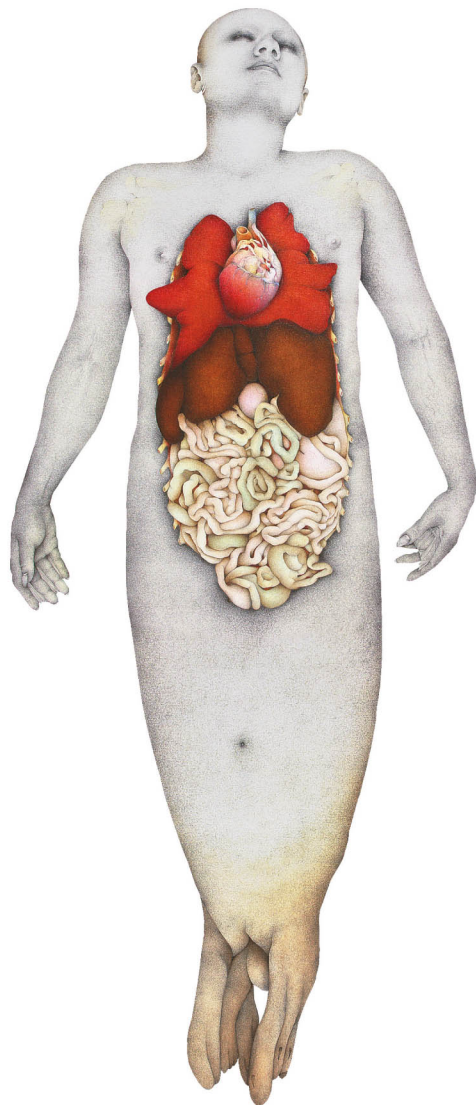


# R O M A N H O N E T

P I A T E K R Ó L E S T W O



Roman Honet

# piąte królestwo

Biuro Literackie ♦ Wrocław 2011

# człowiek, który wędrował przez węża

miasto ujrzałem o zmierzchu i starców –  
tam, w mieście. za nimi biegły psy,  
nadjeżdżał konwój pomocy humanitarnej  
i kaznodzieja w blaszanym szalecie  
śpiewał o eutanazji i trzodzie

chorzy pośród zegarów, chorzy-słonie  
walczyli na ulicach z nadchodzącą nocą  
i oczy mieli z wody,  
białej wody spod protez i róż

ta pora zmierzchu, igła  
lub wąż z rozżarzonego metalu – i człowiek,  
który wędrował przez węża, złożył w nim jajo

i wydobywa to, co wyhodował  
albo pożyczył na starość – ścierwo  
w trzęsących się rękach i fałsz

## curriculum vitae

krzewy przy stacji uzdatniania wody,  
gdzie po raz pierwszy znalazłeś ścierwo  
i domyśliłeś się sam  
lub powiedziano ci o tym

odtąd musisz biec  
przez popielate galerie z betonu i kwarcu,  
przez nigdy nie zasypiające ulice

przeptywając przez głowy klęczących obok, zaraźliwe,  
przez śliskie oczy zmarłych z samotności  
albo z zatłoczenia

wchłanianie w blasku reflektorów,  
zwracanie w rytm regulaminu – to odtąd twoje,  
zabierz, to twoje na zawsze

to odtąd twoja matka,  
wciąż strącająca cię tam – w konwalie  
obok oczyszczalni ścieków

do tego miejsca,  
gdzie leżało ścierwo,  
żebyś porównał zapach swój i jego

# funkcjonariusze

zamarznięte jezioro i ryba  
leżąca w śniegu jak nóż po przejściu procesji.  
i oczy znikające w głębi nade mną

i ciemni, zdziwczali starcy w oddaleniu,  
rozprawiający o terrorze słowa. daleko  
można wędrować i się nie przebudzić

daleko. ten dzień po rybiej śmierci,  
mroźny i samotny – i śmiech  
jak okno dźwigane za trumną

i ręce starców, kołyszące się  
i zniewieściałe, jakby nie potrafiły  
tego okna uchylić w porę –

jak gdyby było tam to,  
co im przypadkiem umknęło

a był tam świat

## ptak już nigdy

także i ci, którzy w zamyśleniu  
skonstruowali szelest sekatora,  
wznieśli w miejscu domu wysokie ognisko,  
żał – wyszeptali. także i ci,  
którzy utknęli w braku – pustce uzbrojonej,  
i pomyśleli o plażach okrytych wichrem,  
i o żegludze, jak gdyby mieli dokąd zmierzać,  
dokąd iść. moi ogrodnicy  
czepiający się prochu. moje  
wszystko. jakby to stało się  
dawno, nie tu. jakby  
to nie nad nami działa się miłość.  
miłość – ptak *już nigdy*

## strażnik

nie ma już prążka srebra,  
przebiegającego po zaśnieżonych wizerunkach  
agnethy i fridy w teledysku. ciemność złością skazy  
i czystość – nie ma już dwóch siostr w pędzie,  
w pozostawianiu. pióra spadają  
do rowów melioracyjnych,  
wiatr potrąca wisielca,  
ściąga z niego skórę.  
wyspałeś się? – szepcze.  
okrutnie pracujecie, samotni,  
dla mgły, dla pustyni

## wyznawcy

może to chiński astronauta,  
mknący przez rozbłyskane noce galaktyki  
(teraz noce wytapia się w chinach).  
może ta luna od hipermarketów,  
kasjerki w świątecznych czapkach  
przeliczające kule, w których śnieg prószy na grzbiety delfinów,  
i wtedy widzą: wściekłość,  
szklany łagier. może to zgaśnię.  
przejdzie. niech już mnie  
nie trzyma: ten gniew  
wezbrany w opuszczeniu rąk na terminale, obręcz  
argonowego blasku nad głowami tłumu – anioł  
krzewienia wiary i pederastii, islam bożego narodzenia,  
islam – bestia z gór



## Spis wierszy

strażnik . . . . .	5
wierność . . . . .	6
człowiek, który wędrował przez węża . . . . .	7
ogród ochmańskiego . . . . .	8
kamieniarz . . . . .	9
kręgi . . . . .	11
minuta . . . . .	12
promień . . . . .	13
urna . . . . .	14
cienie naszych miejsc . . . . .	15
wyznawcy . . . . .	16
curriculum vitae . . . . .	17
właściciel . . . . .	18
fale, nożyce . . . . .	19
wieś – wieczny gen . . . . .	20
pożar . . . . .	21
kat . . . . .	22
maestria . . . . .	23
rozzutność . . . . .	24
żonkil . . . . .	25
w prochu, w dzwonie . . . . .	26
gołębice . . . . .	27
ciemnia, róża, krew . . . . .	28
wdowiec i złoty mróz . . . . .	29
instytut maryi . . . . .	30
życzliwi . . . . .	31

gloria . . . . .	32
[z naszej wyprawy w głąb oka] . . . . .	33
msza ladzińskiego . . . . .	34
madonna . . . . .	36
cień w jeziorze . . . . .	37
sąsiedztwo . . . . .	38
wstyd i wiśnie . . . . .	39
brud . . . . .	40
funkcjonariusze . . . . .	41
ptak już nigdy . . . . .	42

ROMAN HONET: *piąte królestwo*

RYSUNEK • Walmor Corrêa „Ipupiara”, 2006

PROJEKT TYPOGRAFICZNY • Artur Burszta

SKŁAD • Nina Łupińska

KOREKTA • Anna Krzywania

DRUK • Drukarnia Wydawnictw Naukowych, Łódź

WYDANE PRZY WSPARCIU • Miasta Wrocław

i Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu

oraz Funduszy Promocji Twórczości

Copyright © by Roman Honet, 2011

Copyright © by Walmor Corrêa, 2011

Copyright © by Biuro Literackie, 2011

BIURO LITERACKIE

ul. Przejście Garncarskie 2, 50-107 Wrocław

tel. 71 346 01 42, poczta@biuroliterackie.pl

www.biuroliterackie.pl

ISBN 978-83-62006-89-2

**Książka dostępna w księgarni**



ISBN 978-83-62006-89-2



9 788362 006892 >

C E N A 2 5 Z Ł